

## Garbus

Ewa Demarczyk

Mrze garbus dosyć korzystnie:  
W pogodę i babie lato.  
Garbaty żywot miał istnie,  
I śmierć ma istnie garbatą.

Mrze w drodze, w mgieł upowiciu,  
Jakby baśń trudną rozstrzygał,  
A nic nie robił w tym życiu,  
Jeno garb dźwigał i dźwigał.

Tym garbem zebrał i tańczył,  
Tym garbem dumał i roił,  
Do snu na plecach go niańczył,  
Krwia własną karmił i poił.

A teraz śmierć sobie skarbi,  
W jej mrok wydłużył już szyję,  
Jeno garb jeszcze się garbi,  
Pokątnie żyje i tyje.

Przeżył swojego wielbłąda  
O równą swej tuszy chwilę,  
Nieboszczyk ciemność ogląda,  
A on – te w słońcu motyle.

I do zmarłego dźwigacza  
Powiada, grożąc swą kłodą:  
"Co ten twój upór oznacza,  
Żeś w poprzek legł mi przegrodą?"

Czyś w mgle potracił kolana?  
Czyś snem pomiażdżył swe nogi?  
Po coś mię brał na barana,  
By zgubić drogę w pół drogi?

Czemuś łbem utkwiał na cieniu?  
Z trudem w twych barach się mieszczę!  
Ciekawym, wieczysty leniu,  
Dokąd poniesiesz mnie jeszcze?"